

Spike obudził się w świetnym humorze. Twilight pojechała. A to oznaczało jeden bardzo ważny fakt dla całego Ponyville: Spike rozkręca interes. A wszystko zaczęło się tak niepozornie. Każda książka znajdująca się w zbiorach najpilniejszej uczennicy Celestii miała na sobie klątwę. Mogła taką księgę otworzyć tylko osoba naznaczona odpowiednim pełnomocnictwem przez samą Córkę Słońca, lub Księżycy. Jako że Twilight Sparkle była taką pracoholiczką, że nie zamierzała tracić czasu na branie książek z półek, oraz potrafiła podrobić pełnomocnictwo swojej nauczycielki, jej asystent dostał dostęp do jednego z najtajniejszych zbiorów w całej Equestrii.

-Oh Twilight, muszę ci powiedzieć, że życie to jednak jest piękne.

W domu oczywiście jej nie było, co nie przeszkadzało mówić do niej jej smokowi. Ten nasypał sobie do miski drobnych kryształów, zalał mlekiem i zaczął zajadać swoją smoczą wersję musli. Pierwsza tradycyjnie wpadła Zecora. Z niej to był naprawdę ranny ptaszek.

-Kiedy wróci?

-Spokojnie, pojechała na dwa tygodnie, wcześniej nie wróci na pewno. Mogłaś by chociaż poczekać jak skończę jeść.

-Poczekać?! Ostatnim razem skończyłam w środku opisu walki Celestii z wielkim stworem z poza czasu i przestrzeni zwanym Chtullu, ba ta **pracoholiczka** wróciła dzień wcześniej. Po za tym od razu jak skończę, to zabieram się do przepisywania X i XI tomu Wielkiej Encyklopedii Istot Magicznych.

-Czyli Bez Tytułu na jeden dzień, X tom na siedem dni, i mam przygotować na za tydzień XI?

-W istocie.

-No to należy się 800 dukatów w złocie.

Gdy zebra odliczała z wielkiej sakiewki należną sumę, co trochę trwało, smok zajął się wyszukaniem i otwarciem ksiąg. Po kilku minutach pieniądze leżały na stole, a otwarte księgi na zadku Zecory (trzeba pamiętać, że klątwa na książkach aktywowała się zawsze po ich zamknięciu, przez co pożyczane książki nigdy nie były zamykane).

-A, poinformuj wszystkich, że Twi nie ma przez dwa tygodnie, więc...

W tym momencie przed dom fioletowego kucyka z zahamował powóz z wielkim workiem jako ładunkiem, a przez drzwi prosto na Spika skoczyła Lyra.

-Prawdażemaszksiążkęcopotrafizmienićwczłowieka!?

I sekundę później kuc znajdował się pod sufitem utrzymywany magią smoka (kto powiedział, że smoki nie potrafią władać magią?). Zecora tymczasem zmyła się, zanim zauważyłaby ją większa liczba kucyków.

-Oszalałaś, czy co? Tak trudno zrozumieć, że smoki też **jedzą** śniadanie? **Po pierwsze**, to nie wiem czy potrafię, **po drugie** to będzie dużo kosztowało, **po trzecie** przed powrotem tej fioletowej jędzy muszę cię z powrotem odczarować.

-Tamten worek jest pełen srebrnych dukatów.

-Hmnm, to jest uczciwa zapłata(„Dobrze, że umieściłem pieniądze na lokacie z ujemnym zyskiem, Twilight nigdy by mi nie uwierzyła, że tyle zarobiłem na zbieraniu diamentów”)

Spuścił tymczasem Lyrę na dół, ściągnął z półki dość zakurzoną księgę i przekartkował.

-Będzie mi potrzebny rysunek tego w co mam cię zamienić, bo to chyba nie istnieje?

-Ależ oczywiście, że istnieje, tylko w innym wymiarze. Zaraz ci wszystko przyniosę.

I wyleciała z domu, jak z procy. Spikowi wystarczyło akurat tyle czasu, aby dokończyć śniadanie, i odnaleźć amulet (ten od Trixie, ma się te zręczne rączki). Właściwie to wcale nie

było takiego zaklęcia, o jakie prosiła go klacz, no ale w końcu dla takiej forsy można było zaryzykować. Rysunki przedstawiały dosyć brzydkie istoty, które były dwunożne, miały kształt wazonu i strasznie krótkie i brzydkie włosy¹.

-Na pewno jesteś tego pewna?

-Pewna? Ja jestem **najbardziej pewna** w całej Equestrii, to najcudowniejsze istoty w całym wszechświecie!

-(„Wariatka”) Dobra, ale oni tu mają na sobie ubrania, a ja potrzebuje widoku ich ciała. Masz coś takiego?

Lyra trochę się rumieniąc, podała mu kartkę.

-Hmnm. Mogłabyś jeszcze powiedzieć, które z nich to klacz, a które ogier, bo jakoś nie zbyt wiem.

Kucyk pokazał mu kopytkiem które. Spike zaczął się koncentrować. W głowie zaczął powstawać czterowymiarowy obraz tego czegoś. Dzięki rysunkowi wiedział, gdzie mniej więcej są ustawione narządy rozrodcze i miał nadzieję, że dobre trafi przy ustawianiu nerek i żołądka. Przydało by się jeszcze wiedzieć jaki kształt mają płuca, albo gdzie znajduje się serce, ale to były takie nic nieznaczące szczegóły. Amulet i jego oczy zaczęły świecić na czerwono. Doszło do potężnego błysku i już po chwili stała przed nim odmieniona Lyra. Smok stwierdził, że jednak płęć żeńska tego gatunku ma swój specyficzny urok. Lyra zbyt dobrze знаła to ciało, co bardzo zdziwiło smoka. Powinna zwymiotować, nie umieć się poruszać, czuć bóle w całym ciele. A ta skakała jak opętana, cieszyła się jak głupi do sera i wyła z radości.

-Spike, jesteś cudowny, widzisz ja już tu nie wrócę, idę do tamtego świata, gdzie są ludzie i to dzięki tobie! Pozdrów wszystkich od de mnie.

I wyleciała z domu jak z procy.

-Hmnm, o jedną wariatkę mniej.

Zaparkował wóz pod mieszkaniem Filthy Richa. Do Spika wyszedł jego właściciel.

-Czyżby to znowu niespodziewane przychody? Ma się tę siatkę szpiegów, wiedziałem, że po tym jak twoja opiekunka wyjedzie, na pewno do mnie przyjedziesz. Jak poszło?

-Cały ten worek jest pełen srebrników, dodaj sobie jeszcze 800 złociszów.

-Ho, ho, ho, wiesz doskonale, że to nie bagatelna suma. Widzisz, żeby zmagazynować taką fortunę, musiałbym zbudować większy sejf, co pewnie zmusiło by mnie do zwiększenia moich zysków z twojego konta. Lecz jest też opcja druga. Ty masz dochodowy nielegalny biznes, zaś ja mam dużo skrytek, zabezpieczeń i dużo ciekawych informacji, które ty byś mógł wykorzystać. Pomyśl, jakim to by było interesem naszego życia, gdybyśmy zostali współlnikami.

-No dobra, ale skąd mam wiedzieć, że nie zaczniesz fałszować przychodów?

-To samo mogę powiedzieć o tobie. Skąd mam wiedzieć, że nie zabijesz mnie jakiejś nocy? Dlatego potrzebne nam są więzy krwi.

-Chodzi ci Diamond Tiarę? To będzie wielki skandal, ślub smoka z kucem, rody z Canterlotu nas rozwalą i nic nam nie pomoże moja moc i twoje pieniądze!

-I właśnie dlatego mamy teraz bardzo ważne spotkanie.

Weszli do domu, przeszli przez salon i dotarli do drzwi kącie. Otworzyli je i zobaczyli średniej wielkości pokój, wystrojony ponad miarę. Na środku siedziała Luna.

¹ Kolejne zdanie świetnie opisujące moje opisy.

-Spiku, przedstawiam ci naszą ukochaną Córkę Nocy, księżniczkę...

-Dziękuję ci drogi Filty Richu, ale znamy się już ze Spikiem. Tak smoku, obserwowałam cię już od dłuższego czasu, jak prowadzisz swój interes. Jest taka sprawa, oprócz klątwy dla normalnych kuców, które otworzą daną księgę, Celestia opatruje te księgi specjalna klątwa dla mnie, która działa nawet wtedy, gdy tylko je dotknę. Widzisz, stosunki między nami nie opierają się na zaufaniu. Bardzo chętnie więc zostanę waszym wspólnikiem, oczywiście nieoficjalnym. Myślę, że to propozycja nie do odrzucenia, zwłaszcza że mogę w każdej chwili nawiązać mentalny kontakt z moją ukochaną siostrą i powiedzieć jej, gdzie znajduje się jeden z najpotężniejszych artefaktów w Equestrii.

Smok miał jeszcze dzisiaj kilka zamówień na otwarcie książki. Właśnie zachodziło słońce, gdy Córka Księżycy teleportowała się do salonu.

-Skoro mamy być wspólnikami, to czy mógłbym o coś zapytać?

-Oczywiście.

-Luno, dlaczego ty masz takie duże oczy?

-Żebym cię mogła lepiej widzieć, Spiku.

-Luno, a dlaczego ty masz taki doniosły głos?

-Żebyś mnie mógł lepiej słyszeć, Spiku.

-Luno, a dlaczego ty masz uszmkowane usta?

-Żebym cię mogła pożreć! Nie, żartuję, na randce byłam.

Spike o mało nie umarł na zawał, gdyż jednocześnie jak ona wypowiadała te słowa, z okna za nią był świetny widok na wielki pomiot Chtullu.²

Spike i Zecora lecieli na Lunie. Ta ciągle robiła uniki przed wielkimi pięćdziesięciometrowymi mackami pomiotu. Smok jako mający amulet, zajmował się atakiem magiczny na to coś, zaś zebra opowiadała, co przeczytała w księdze.

-Taki pomiot można zabić tylko na jeden sposób: raniąc go w serce. Aby to zrobić, trzeba wejść do środka przez *odbyt*, przejść przez *bagno kału*, przelecieć nad *jeziorem soków trawiennych* i już się jest na miejscu.

-A mogłabyś tak wytłumaczyć, jakim cudem go tu przyzwałaś?

-Przed śmiercią rzucił klątwę, że kiedy usłyszysz o nim kuc ze zbyt słabą mocą, odrodzi się i ponownie zaatakuje.

-Zauważ Spike, że to ty dałeś jej księgę, więc to teraz ty pofatygujesz się do niego razem z Zecorą jako przewodnikiem i rozwalisz mu serce, podczas gdy ja odwrócę jego uwagę aby nie wszedł do Ponyville.

Luna wylądowała na ziemi. Smok z zebra rzucili się biegiem w krzaki, aby znaleźć dolną część pleców Chtullu.

-Ej, ty. Jestem siostrą tej białej dziwki, co cię ostatnio tak urządziła!

Stwór popatrzył na nią swoim jednym okiem i wszystkie jego macki ruszyły na nią. Oczy Luny zapłonęły nieprzeniknioną, światło żerną ciemnością. Jej włosy, ogon i skrzydła zaczęły się powiększać, aż scalały się w jedno.

-(„Ma się te zdolności po dziadku Sombre”)

Naprzeciwko Chtullu stała teraz wielka chmura ciemności z głową Córki Nocy.

² Dlaczego ja kurwa nie widzę waszych min.

-To wygląda na *odbyt*.

-Mam nadzieję, że masz rację. **No to idziemy.**

-**Nie**, poczekaj, Celestia utknęła na bagnach równy miesiąc i pewnie nam pójdzie nie lepiej. Mój pomysł jest taki: mam wcześniej przygotowany granat. Słyszałeś jak się osusza bagna? Ogniem. Wrzucimy to do otworu i poczekamy aż się samo spali.

-**No nie wiem, a co jeśli będzie miał baka?**

-Przecież masz amulet, ochronisz nas przed wybuchem.

W swoim pałacu Celestia oddawała się swojemu hobby. Było nim układanie coraz większych makiet Canterlotu z kart do gry w pokera. Teraz miała zamiar skończyć budowlę z 167 pełnych talii oraz 16 dodatkowych kart. Telepatycznie podniosła się nad wierzchołek budowli, aby umieścić ostatnią kartę(gdyby użyła skrzydeł, podmuch mógłby zniszczyć budowlę). Już tylko centymetr, już tylko pół. Gdy nagle(i całkowicie niespodziewanie) za oknem wyrósł wspaniały grzybek, a fala uderzeniowa zniszczyła wszystkie, oraz oczywiście teraźniejszy obiekt zainteresowania Trollestii(co przeczy logice, gdyż Córka Słońca miała mieć miesiączkę dopiero za kilka dni)³. Biały Unicorn, spragniony strollowanych podanych, teleportowała się natychmiast na miejsce wybuchu. Wszędzie wałały się ochłapy szczątków Chtullu.

-I pomyśleć, że Celestia siedziała w tym gównie cały miesiąc.

-**Cholera, amulet mi się wyczerpał.**

-Spike, wiesz co, jutro załatwimy te książki do przeczytania, teraz muszę pędzić do Canterlotu wszystko wytłumaczyć mojej znenawidzonej siostrzyczce.

Nikt nie strollował Trollestii. Aż do dzisiaj.

Koniec.

³ Pomyślcie w co się zamienia jak ma okres płodności.